



BIULETYN NZS PILLI DW W BIAŁYMSTOKU

Białystok, 16.12.1980

W NUMERZE:

- PROF. E. LIPIŃSKI O SYTUACJI EKONOMICZNEJ POLSKI I DZIAŁALNOŚCI KES KOR
- P. WIERZBICKI: ODPOWIEDŹ NA WYSTĄPIENIE TOW. RED. R. WOJNY W TVP
- TOW. PROF. GRIGORIJ FIGEROWICZ ALEKSIEJEW O RELIKTACH KAPITALIZMU W PRL
- KATOLIK A. PRZYMALEŻNOŚĆ DO SZSP

PROF. E. LIPIŃSKI W BIAŁYMSTOKU

12 bm. w sali kolumnowej AMB odbyło się spotkanie z prof. Edwardem Lipińskim. Po wykładzie, który Profesor zatytułował "O ekonomii i socjalizmie słów kilkoro" odbyła się dyskusja, której fragmenty drukujemy. Tekst nie był autoryzowany.

-Pyt.: Od 3 i 1/2 miesiąca ze strony rządu nie zrobiono nic, aby polepszyć w jakiś sposób sytuację ekonomiczną. Co zrobić można doraźnie, niezależnie od długofalowej reformy?

-Prof. Edward Lipiński: Pytanie jest niewątpliwie ważne. Ja jednak myślę, iż takich doraźnych możliwości jest niewiele. W ciągu roku można np. zmienić politykę wobec rolnictwa, zacząć szerzej dostarczać środki prod ukcji. Można usunąć najbardziej rażące nonsensy, ale to są rzeczy raczej drobne. Nie mam odpowiedzi na to pytanie. Moje recepty są długofalowe.

-Pyt.: Prasa, radio, telewizja ciągle informują o spadku wydajności i sugerują, iż przyczyna leży w strajkach, w niedochodzeniu do pracy.

-E. L.: Niewątpliwie strajki coś tam zrobiły. Nie może być jednak powrotu do pełnej wydajności ponieważ albo brak jest surowca, albo elektryczności, brakuje synchronizacji itd.

-Pyt.: Oficjalne dane mówią np., że w tym roku wydobyliśmy 17 mln t. węgla mniej niż w roku ubiegłym. Jeżeli przyjmujemy, że przez 3 pierwsze kwartały wydobycie przebiegało normalnie, co też jest zgodne z oficjalnymi informacjami, to w wyniku prostych wyliczeń otrzymamy spadek wydobycia o najwyżej 7 mln ton.

-E. L.: To nie jest pytanie. To jest po prostu informacja. Istnieje skłonność spychania win na kogoś. Dawniej Gierek też mówił o braku dyscypliny, o małej wydajności, słowem, że robotnicy są winni ziemu obrotowi spraw. Robotnicy pracowali źle i mało wydajnie, ponieważ system był niedobry. Teraz się mówi, że winne są kontrrewolucyjne, antysocjalistyczne siły. Gdzie je zauważono, tego nie wiem.

-Pyt.: Czy w ogóle powinniśmy pożyczać?

-E. L.: Kredyty z kraju wysoko rozwiniętego dla kraju nieuprzemysłowionego są rzeczą korzystną. Umożliwia to wprowadzenie nowoczesnej techniki.

Nasi technicy nie są w stanie stworzyć nowej technologii. Nie mają odpowiedniego zaplecza, tradycji. Trzeba ją kupić na Zachodzie. Popelniono jednak błędy jakościowe i ilościowe. Nie uwzględniono możliwości realizacyjnych. Gomułka prowadził politykę oszczędności. Nie pozwalał na podwyżkę

plac, na większe inwestycje. Ta polityka też była błędna. Gierek zaczął od tego, że przestano się bać zwykłej płac. Zgoda, nie należy się bać, ale też nie można dopuścić do nadmiernej zwyczajki, bo to grozi inflacją.

Stworzono system WOG-ów. Ocena przedsiębiorstwa zależała od wartości dodat-

nej. Im większa wartość dodana tym większe premie itd. Im wyższe ceny

wyższe koszty, im wyższe płace, tym wyższa wartość dodana, czyli w WOG-ach był zarobek inflacji. Sama idea uprzemysłowienia kraju była trąna, błędny

poległy na wykonaniu. Ludzie jeździli zagranicę, dostawali pieniądze i kupowali co się dało bez uwzględniania potrzeb i możliwości. Wrosła się o tym dowiadujemy z prasy.

-Pyt.: Jak Pan ocenia stopień inflacji. Czy możliwa jest wyriana pieniędzy?

-E.L.: O wydanie nie mogę nic powiedzieć, bo to zależy od konkretnej decyzji. Jeśli chodzi o stopień inflacji - koniecznym warunkiem wyjścia z tego ciężkiego kryzysu jest obniżenie stopy życiowej ludności. To obniżenie już od dość dawna się odbywa. Nie ma lekarstw, nie ma maski. Sklepy są puste. ogonki coraz dłuższe. Ostatnie podwyżki płac, to masa pieniędzy, która runie na gospodarke, to jest wzmożenie procesu inflacyjnego, czyli wzmożenie elementów hamujących wydobywanie się z kryzysu.

-Pyt.: Od 1976r. jest pan działaczem KOR, później KSS KOR. Czy może Pan coś powiedzieć o swojej działalności w tym ugrupowaniu?

-E.L.: Można powiedzieć, że KOR zrodził się w wolnym pokoju. Było to wtedy, gdy w Jędrusiu i Radomiu masę robotników wyrzucono z pracy, gdy ich torturowano, więziono. Powstała konieczność pomocy dla robotników - pieniężnej, prawnej i sądowej. Dla tych celów założyliśmy KOR. W wielu wypadkach placiliśmy nawet zapomogi robotnikom, którzy ze względów politycznych byli pozbawieni pracy. Potem ta rzecz się zagodziła i KOR przekształcił się w Komitet Samoobrony Społecznej. Wychodząc z założenia, że w tym systemie, który polega na omnipotencji państwa, na tym, że nikt nie może mieć innych poglądów niż partia. Uznaliśmy, że społeczeństwo pozbawione samorządu, samodzielnej działalności, organizowania się, tworzenia, w obliczu panowania nad wszystkimi sferami działalności społecznej musi tworzyć samodzielne instytucje. Powstała "KOM" wydawnictwo wydające książki pisarzy polskich i obcych, które nie mogły ukazać się w Polsce. Powstała grupa ludzi, która zajmowała się kwestią robotniczą, zaczęła wydawać "Robotnika". Powstała grupa, która zajmowała się kwestią chłopską, wydawała "Gospodarza" i imno czuocięstwo. Powstała Towarzystwa Krasnów Naukowych waloczące o swobodę dyskusji i swobodę rozwoju nauki, szczególnie nauki społecznych, powiadał nauki te były tłumione przez cenzurę partyjną. Niszczono nauki społeczne, co stanowiło przeszkodę w rozwoju ogólnym, ponieważ brak było krytyki naukowej. Niszczono wszelką krytykę i dla tego powstało TKN dla rozwoju sztuki niezależnej. Tak była działalność KOR-u, a ja byłem skrawnym jej uczestnikiem.

-Pyt.: Jak Pan sądzi, ilaczące takie granice administracja/Służba Bezpieczeństwa/sie bliźniowała KOR-u?

-E.L.: Nowika o: mogła. Różni ludzie byli czyste "szaleni". Według wskazówek prokuratora generalnego Czubińskiego zamykano ludzi wg. "prawa" nr. 48 godz. Gdy wychodzili, po kilku minutach byli znów zamykani na 48 godz. itd. Niektórych członków KOR-u szlachono za przestępstwa kryminalne, co też jest zgodne z zaleceniami Czubińskiego. Mówi o tym jego ostatnia "praca" którą ujawniono. Często też prokurator stosował tzw. sankcje, czyli karzą czkowiekie na 3 mies. bez wyroku sądowego.

-Pyt.: Co Pan sądzi o Kierownictwie Polski Niepodległej kierowanej przez Leszka Moczulskiego?

-E.L.: Myślałem, że jest to po prostu naiwne. Każdy może stanąć na ulicy i powiedzieć: "Żadam niepodległej Polski". Cóż z tego? Polityka jest sztuką osiągania celów osiągalnych, a wiadomo, że w wyobraźniowym noryzencie czasowym osiągnięcie pełnej niepodległości przez Polskę jest niemożliwe. Co się stanie za ileś tam lat nie wiem. Chodzenia i pokrzykiwania, że powinniśmy wystąpić z Układu Warszawskiego jest naiwnością. Natomiast nie wolno za to nikogo wsadzać do więzienia. Według Konstytucji każdy ma prawo do mówienia, co mu się podoba. Nie jest to jednak polityka konkretna, wola osobiste politykę KOR-u, która tworzy samorządne instytucje i tworzy osnowy samodzielnego życia społeczeństwa.

-Pyt.: Jaka powinna być rola partii wobec systemu gospodarczego?

-E.L.: Ponieważ partia sprawuje rządu, więc ma moralny, społeczny, i narodowy obowiązek wprowadzić nowy system ekonomiczny. Ten system ma się opierać na inicjatywie społecznej, na samodzielności, na samorządności. System ten powinien wykluczać nieustanną, codzienną interwencję partii, powinien przestać całkowicie surowe dzikania społeczeństwa. Natomiast partyjny rząd ma obowiązek prowadzić ogólną politykę ekonomiczną, która umożliwi rozwój.

-Pyt.: Czy wierzy Pan w trwałą i autentyczny charakter Głowy?

-E.L.: Czy wierzy, choć wierzy!

F E L I E T O N

TOW. RED. RYSZARD WOJNA  
CZŁONEK KC PZPR  
PATRIOTA I. INTERNACJONALISTA

Piotr Wierzbiński  
/przedruk z "Głosu" nr. 9/32/  
październik, 1980/

Pragnę nawiązać, Tow. Red., do Waszego pięknego wystąpienia telewizyjnego w czasie tzw. wydarzeń sierpniowych, które miały miejsce w naszym kraju. Wraz z całym polskim społeczeństwem wysłuchałem z głębokim wzruszeniem Waszych mądrych, nacechowanych szczer-

rym uczuciem patriotyzmu oraz internacjonalizmu słów, w których obiecywaliście narodowi polskiemu udzielenie mu bezinteresownej braterskiej pomocy przez Związek Radziecki. Zdajecie sobie sprawę, Towarzyszu, że znaczenia danej nam wszystkim obietnicy. Wiecie dobrze, że nie ma dla mas ludowych, dla narodów pragnienia silnie wyrosłego z ich najgłębszych uczuć i aspiracji, bardziej odpowiadającego ich prawdziwym interesom niż uzyskanie internacjonalistycznej pomocy ze strony towarzyszy radzieckich. Dla milionów Polaków i Polek perspektywa ta oznacza ucieleśnienie marzeń milionów bojowników o wyzwolenie narodowe i społeczne w czasie całej tysiącletniej historii naszego narodu. Spoglądając z uczuciem żądności na narody Węgier, Czechosłowacji, Afganistanu którym moralne wsparcie Kraju Rad zapewniło poczynienie milowych kroków na drodze do komunizmu, zdajemy sobie sprawę, że wkroczenie do Polski niezwyciężonej armii radzieckiej byłoby dla nas najzaszczytniejszym wyróżnieniem. Dlatego też przyjęliśmy Waszą zapowiedź z uczuciem dumy i nadziei.

Jak się jednak okazało, Towarzyszu Wojna, Wasze słowa były bez pokrycia. Obiecując udzielenie nam bezinteresownej, braterskiej pomocy przez Związek Radziecki, poszliście jeszcze raz w ślady tych towarzyszy, którzy mając społeczeństwo nierealnymi mirażami, pogłębiali rozbrat między słowem a rzeczywistością.

Powiecie Towarzyszu, że w wypadku wkroczenia radzieckich czołgów do Polski będziecie godnie wypełniać patriotyczny obowiązek, że nawiązując do najszczytniejszych wzorów Marchlewskiego, Dzierżyńskiego, Kadara, Husaka, Karmala przyjedziecie w tabarach radzieckich oddziałów, by objąć stanowisko w nowym rządzie Polskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, że Wasz podpis będzie figurować pod listem grupy polskich patriotów, którzy zwrócili się do Związku Radzieckiego o udzielenie internacjonalistycznej pomocy, że w telewizji wystąpiacie z przemówieniem uzasadniającym, iż wkroczenie wojsk radzieckich do Polski nie jest sprzeczne z kartą ONZ, postanowieniami helsińskimi, lecz jest realizacją idei humanizmu, pokoju i braterstwa między ludźmi, że będziecie skrzyć towarzyszem radzieckim radą w sprawie środków, jakie należy podjąć przeciw najbardziej zapiekłym elementom reakcyjnym, szerczącym antyradziecką plotkę. Cechować ona powinna i cechuje nie tylko czelowych przedstawicieli naszego frontu ideologicznego, lecz również tysiące uczciwych członków partii, którzy gdy zajdzie taka potrzeba, nie zawiodą komunistów radzieckich, KPZR, jej leninowskiego kierownictwa z tow. Leonidem Breżniewem na czele.

Ale już dziś, Towarzyszu Redaktorze, przewidziona postawa ideologiczna nie wystarczy sama w sobie do skutecznego prowadzenia walki. Potrzebna nam jest wiarygodność. Wiarygodność naszych słów. Wasze hurra-optimistyczne wystąpienie w telewizji stało się przyczyną niepowetowanych strat, jakie poniosła partia. Obiecując w sposób woluntarystyczny, bez konsultacji z towarzyszami radzieckimi, wkroczenie radzieckich czołgów jeszcze raz podważyliście dobre imię partii, naraziliście na szwank olbrzymi kapitał zaufania, jaki złożyła ona w czasie 35 lat istnienia Polski Ludowej. Ludzie pytają, i słusznie, co z obiecanyimi czołgami. Ludzie mają prawo rozliczać swoją partię ze składanych przez nią obietnic.

Nie chcemy, Towarzyszu Wojna, poleceń na czarownice. Partia potrzebuje teraz nie kozłów ofiarnych, lecz rozwiązań konstruktywnych, które pomogłyby nam wybrnąć z niekorzystnej sytuacji. Dlatego też pragnę Wam podać projekt akcji, która mogłaby choć częściowo rozładować wytworzone w społeczeństwie, z Waszej winy, uczucie goryczy i zawodu. Powiędzmy to sobie

otwarciu: internacjonalistyczna braterska pomoc Związku Radzieckiego. Jest w obecnych warunkach trudna do zrealizowania. Chociaż, by jednak nie wprowadzić rozwiązania kompromisowego, częściowego, wychodzącego chociaż do pewnego stopnia naprzeciw aspiracjom Polaków? Zaproponujcie, Towarzyszu Wojna, nadzieję w kolejnym wystąpieniu telewizyjnym, aby nasi pracownicy oraz inżynierowie zaprojektowali, a nasz przemysł wyprodukował grę towarzyską o nazwie "Braterski Pomocnik". Gra taka składałaby się z dwiema atrakcyjnymi szacnie wymiarowej, wewnątrz którego znajdowałyby się następujące elementy: do wykorzystania przez obywateli dla celów rekreacyjno-szkoleniowych: samokreacja czołg T-62 z czerwonym gwiazdą na wieżyczce, olowiani żołnierze krasnarmiejcy w naturci na zaplecie kulka, kolumna wrogów napadu polskiego i radzieckiego eskortowana ku blaszonym wagonom towarowym /można rozpoznać znane z telewizji charakterystyczne sylwetki Kuronia i Moczulskiego/, nagranie przemawiania nowego i sekretarza KC PZPR tow. Jerzego Łukaszczyka, miniwywiad "uzasadniająca" wkróczenie wojsk, repertażem "Płakały i witały" o kobietach Wybrzeża witających oddziały radzieckie wkraczające do Gdańska, artykułem polemicznym "Pseudokonfederacji i pseudodemokracji", obnażającym mializny intelektualne propagandy narodowej oraz laickiej, felietonem "Zadnie na tym wysili", wysławiającym się z Finów, którzy wykazując niewdzięczność, wróci stosunek wobec udzielających im w swoim czasie moralnego wsparcia wojsk radzieckich, doigrali się; mają tamaz u siebie kapitalizm, ustrój poddy i wyżytku.

Gra towarzyska "Braterski Pomocnik" wyprodukowana również w wersji i dla młodzieży oraz dla młuchów, stając się narodowym hobby w tym czasie Polaków, niezależnie od wznawianego swięta oglądu, w czasie, gdy towarzysze radzieccy zajęci są w Afganistanie, wyjeżdżać chwilową bołama Łuka, która się u nas na tym pole wytworzyła. Rozpatrzenie ten projekt

T O W A R Z Y S Z U . — — — — — Piotr Wierzbicki.

WOJSKA W OCZACH BRIGADY  
PIOTROWICZA ALEKSIEJEW

/Materiał podajemy za drukami ulotnym wydany pod nagłówkiem: Krajowa Komisja Kierownicza Radio i Telewizji KRZZ "S. Lidarność" z siedzibą w Warszawie. "Prawy" nie pierze na siebie odpowiedzialności za prawdziwość tekstu, który niniejszy wykład się na bazie wierzyliśmy/.

Grigorij Piotrowicz Aleksiejew, prof. Wyższej Szkoły Związkowej w Moskwie, dyrektor departamentu problemów organizacyjnych w radzieckiej CRZZ i współpracownik "Prawy" udzielił wywiadu Seniro Vieli, specjalnemu wysłannikowi dziennika "La Repubblica".

Powtarzając swój teoretyczny wywód sprzed kilku tygodni /na łamach "Prawy"/ Aleksiejew stwierdza, że "mówienie o walnych związkach w sytuacji dogmatycznego socjalizmu nie ma najmniejszego sensu... Albo wiadomo bawuje na łamach partii rewolucyjno-rewoltacyjnej, albo popada pod wpływ ideologii burżuazyjnej i uchodzi jako oportunistyczny".

Aleksiejew stwierdza n. in.: "Czy pan zna Polaków, ja ja znam. W tym kraju jest nadal 3 mln właścicieli ziemskich".

Wiele przerywa: "Gdzie raju Piotrowiczu, nie kartujemy, chodzi o ludzi mających 2-3ha ziemi".

"Nieważne mówi Aleksiejew - są to mali właściciele, ale to oznacza kilka planów produkcyjnych, wewnątrz których każdy sam decyduje, co i jak produkować. Czy wyłaje się panu, że to jest socjalizm? Właśnie panstwu s. in. Ale ja i wielu socjologów radzieckich sądzimy, że Polska nie wyszła jeszcze z etapu kapitalistycznego. Problem ziemi nie jest tu jedynym. Gdzie umieścić problemy ideologiczne, co uchwycić w politykę? Kwestia polityki, wszystkie

wskazuje, że socjalizm naukowy nie stał się w Polsce, w każdym razie do-  
tychczas, ideologią dominującą!

W odpowiedzi na dalsze pytania Aleksiejew mówi m.in. "Jeżeli chodzi  
o Wałęsę, co mogą panu powiedzieć? Czy ktoś kto z jednej strony cakuje  
krucyfiks, z drugiej zaś strony sztandar narodowy może pana zdaniem  
podjąć ważne problemy polityczne? Ja mam wątpliwości.... Wałęsa jest  
marionetką. Nie zaponinajmy jak wykonał się z nicości. Po pewnym czasie  
od rozpoczęcia strajków w Gdańsku Kuroń i inni członkowie jego anty-  
socjalistycznej grupy wmieszali się pomiędzy robotników stoczni i szu-  
kając osobistości do wykorzystania znaleźli w ten sposób Wałęsę".

Oceniając sytuację w polskim ruchu związkowym Aleksiejew stwierdza  
m.in. "Obecnie panuje chaos. Nowe związki jako takie nie zajęły stanowis-  
ka antysocjalistycznego. Ale grupy antysocjalistyczne, które do nich  
przeniknęły, usiłują/jak dotąd bezskutecznie/zepchnąć je na pozycję kon-  
frontacji z partią, a tym samym z interesami klasy robotniczej. Wystarczy  
zobaczyć jak rozwinęła się sprawa rejestracji Statutu nowych związków...  
Te elementy antysocjalistyczne z Kurońem na czele zaostrzyły spor i  
odmówiły realizacji porozumień z Gdańska, twierdząc, że układy nie zawie-  
rały uznania kierowniczej roli partii.

"Czy nie myli się pan-wtrąca Viola-czy można mówić o grupach anty-  
socjalistycznych wówczas, kiedy chodzi o generalne nastroje?"

"To pan się myli-odpowiada Aleksiejew-tó Kuroń i jego ludzie wywo-  
łali trudności, to oni stosują burżuazyjną prowokację".

W odpowiedzi na pytanie, czy sądzi, że w innych krajach socjalistycz-  
nych łącznie z ZSRR mogłyby powtórzyć się sytuacje takie jak w Gdańsku-  
Aleksiejew odpowiada: "Reakcja robotników radzieckich była jednomyślna-  
strajk służy jedynie do opróżnienia kieszeni robotników, a więc powinien  
być potępiony. Jest wykluczone, aby u nas mogły powtórzyć się sytuacje  
typu polskiego. Oczywiście również w ZSRR zdarzają się czasem przerwy w  
pracy"/-/"

-To znaczy strajki...

-Ale co też pan mówi. Słowo strajk jest za poważne dla określenia tego,  
co się zdarza czasem. Jak powiedziałem, może się zdarzyć, że nastąpi przer-  
wa w pracy, ale istnieją metody umożliwiające szybkie przezwyciężenia  
jakiegokolwiek nieporozumienia pomiędzy pracownikami i kierownictwem  
przedsiębiorstwa".

## K A T O L I K A P R Z Y N A L E Ź N O Ś Ć D O S Z S P

Tekst ten został wypracowany  
w środowisku jednego z dusz-  
pasterstw w Łodzi.

W środowisku akademickim prowadzi  
się obecnie coraz więcej kontrowersyj-  
nych dyskusji na temat przynależności  
studentów wierzących do SZSP lub  
PZPR. Czy przynależność katolika do SZSP

klóci się z chrześcijańskimi zasadami życia? Wydaje się, że jest to prob-  
lem trudny do rozstrzygnięcia tylko z pozoru i tylko wtedy, gdy się pomi-  
ja główne założenia i cele SZSP określone przez Statut i Deklarację ide-  
ową tej organizacji.

Rozpatrzmy więc te punkty statutu, których człowiek wierzący nie  
może akceptować, jeżeli chce pozostać wierny swoim przekonaniom. Już w  
p.1§1 czytamy: "Socjalistyczny Związek Studentów Polskich jest ideowo-  
polityczną, masową i samodzielną organizacją studentów o powszechnym  
charakterze działania". Takie określenie zakłada, że program ideowo-poli-  
tyczny SZSP jest przez wszystkich studentów bez wyjątku akceptowany, co  
jest oczywiście nieprawdą. Taka jednomyślność w historii ludzkości nigdy  
jeszcze nie została osiągnięta. Nie może więc SZSP być organizacją dla  
wszystkich studentów. Nie jest też SZSP organizacją samodzielną, skoro  
już p.2§1 mówi: "SZSP działa pod ideowo-politycznym kierownictwem PZPR".

Czym wytłumaczyć te nieskonsekwencje statutu SZSP? Świadczą one chyba o tym, że celowo ogranicza się studentom możliwość swobodnego dokonywania wyborów ideologicznych i politycznych. Jeśli więc SZSP tak jak PZPR kieruje się w swojej działalności ideologią marksistowsko-leninowską, stojąc na gruncie światopoglądu materialistycznego, programowo ateistyczną i prowadzącą walkę z religią, to w szereguach takiej organizacji nie ma miejsca dla studentów wierzących.

W § 9 statutu SZSP czytamy wyraźnie: "Obowiązkiem członka SZSP jest stałe pogłębienie swą wiedzę społeczno-polityczną w oparciu o naukę marksizmu-leninizmu". Takiego obowiązku wierzący student na siebie przyjąć nie może, oznaczałoby to bowiem rezygnację ze swoich przekonań. Wielu studentów bagatelizuje kwestię światopoglądu, jakby one nie miały większego wpływu na życie ludzkie i godzi się należeć do SZSP często dla celów praktycznych. Taka postawa kompromisu i dwulicowości jest godna powszechnego potępienia, przeczy ona wszelkim normom moralnym i jest nie do pogodzenia z chrześcijańskimi zasadami życia.

SZSP tylko pozornie taką postawę toleruje. W rzeczywistości zaś żąda od każdego członka zdecydowanego zaangażowania ideologicznego, o czym świadczy p. 1 § 6: "Członkiem SZSP może być: student-obywatel PRL, który uznaje niniejszy statut, akceptując deklarację ideowo-polityczną Związku, zobowiązując się do aktywnego uczestnictwa w realizacji zadań programowych SZSP". Jest to zupełnie zrozumiałe, człowiek wewnętrznie skłócony niczego wielkiego w życiu dokonywać nie może. Nie jest to obciążenie dla całokształtu naszego postępowania i podejmowania przez nas decyzji, jakim światopoglądem kierujemy się w życiu.

Światopogląd określa sens i cel ludzkiego życia, decyduje o życiowej postawie człowieka, o jego zainteresowaniach i dążeniach, odgrywa więc rolę inspirującą i wartościującą wszelkie ludzkie działania. Każdy człowiek powinien tak postępować, aby być w zgodzie z zasadami wcześniej już przemyślanymi i dobrowolnie przyjętymi. Nie może więc człowiek wierzący naiwnie akceptować program organizacji o ideologii sprzecznej z jego przekonaniami, większość bowiem metod, celów i zasad działania tej organizacji jest dla katolika nie do przyjęcia bez konfliktu sumienia. SZSP uzurpukuje sobie prawo reprezentowania całego środowiska studenckiego, co jest oczywistym nieporozumieniem. Nie zapisując się do tej organizacji, protestujesz przeciw niesprawiedliwości i nierówności społecznej. Wstępując jako katolik do SZSP, popierałbyś taką niesprawiedliwość a przecież nie chcesz stracić należnych sobie praw, nie możesz godzić się z takim stanem rzeczy.

Często się słyszy, że skoro SZSP pełni również funkcje społeczno-bytowe, tak istotne dla całego środowiska akademickiego, to działalność ludzi wierzących w zakresie tych spraw jest usprawiedliwiona, ponieważ są to sprawy dotyczące wszystkich. Niemy jednak, że najszlachetniejszy nawet cel nie uswieta środków, którymi posługujemy się, łącząc i jego realizacji i największe nawet osiągnięcie na niwie pracy społecznej nie usprawiedliwiają dwuznaczności sytuacji, w jakiej znaleźliśmy się, wstępując do SZSP. Czy studenci mogą robić coś innego jedynie i wyłącznie w ramach tej organizacji? Niełatwo jest odpowiedzieć na to pytanie. Póki nie jak każdy twór totalitarny, w którym SZSP pragnie osiągnąć całokształt "stutenskiego" życia, przejąć kontrolę nad wszystkimi jego przejawami, wciągnąć w zaręczki każdy sdruch samodzielności i niezależności, wolać i podporządkować sobie wszystkich, a w szczególności jednostki mającej wpływ na całość. Stąd naciski i wyuszanie przynależności do SZSP wszystkich członków Rad Mieszkańców, poszczególnych DS-ów i członków Rady Osiedla, chociaż z założenia są to jedynie organizacje samorządowe studentów mieszkających w Domach Studenckich/praktyki analogiczne do stosowanych wobec całego społeczeństwa-stanowiska kierownicze zastrzeżone tylko dla członków partii. Naciskom tym można jednak skutecznie się sprzeciwić. Rozwielniają to przykłady tych studentów-członków Rad, którzy będąc katolikami nie wstępują do SZSP, a skutecznie działają w samorządzie.

Łączenie celów praktycznych z ideologicznymi jest przede wszystkim dobrą przemyślaną formą walki ideologicznej. Takich form nacisku ideologicznego nikt z nas tolerować nie może. O istotnych celach prowadzonej akcji propagandowej świadczy chociażby fakt, że SZSP uważa za zaszczyt obowiązek przygotowania swoich najlepszych członków do wstąpienia do PZPR. Środowisko studenckie jest środowiskiem pluralistycznym światopoglądowo i politycznie, nie może więc być reprezentacją przez jedną organizację typu ideowo-politycznego, niezależnego od tego, jaki program ideowo-polityczny dana organizacja proponuje.

Obecna sytuacja jest niernormalna, krzywdząca i wymaga reformy! Każdy człowiek ma moralny obowiązek zwalczania wszelkich form fałszu i obłudy i zakłamania. Postawa bierności, obojętności i cichego kompromisu jest daleka od chrześcijańskiej koncepcji godności człowieka i odpowiedzialnego bractwa wobec spraw swego życia i życia innych. Wydaje się, że SZSP w swojej propagandzie agitacyjnej celowo nie precyzuje jasno wszystkich wymagań, szczególnie ideologicznych, chcąc zwerbować jak największą ilość członków. Wielu studentów, głównie z pierwszego roku studiów wstępuje do SZSP, nie zdając sobie sprawy z tego, że realizacji jakiego programu ideologicznego później będą zobowiązani. Jeżeli więc szlachetnie czuje się, ktoś oszukany, powinien pamiętać, że na niczym nie skrupułowana możliwość wystąpienia z SZSP, postępując zgodnie z § 7 statutu, który stwierdza: "Członkostwo w SZSP ustaje przez: wystąpienie z organizacją, poprzez złożenie odpowiedniego oświadczenia".  
Decyzja taka wydaje się być jedynie słuszną w przypadku należących już do SZSP studentów wienzących.

ZWYCIEŻYĆ I SPOCZAĆ NA LAURACH - TO KLESKA  
BYĆ ZWYCIEŻONYM I NIE ULEC - TO ZWYCIESEWO  
/ Józef Piłsudski /

-----  
CHWAŁA I PAMIĘĆ POLEGŁYM  
SPOCZNIOWCOM WYBRZEŻA  
W GRUDNIU 1976  
-----

ŻĄDAMY REJESTRACJI NZS

Zwracamy się do wszystkich, którym zależy na tym, aby ukazywał się Biuletyn Informacyjny NZS "ERRATA" oraz pismo NZS "PRZY BUDOWIE" o przyniesienie do siedziby NZS Filii UW przy ul. Świerkowej 20 b /Akademiak "Podkowa" / pokój nr 6 papieru maszynowego i kserograficznego. Dziękujemy.

Przepraszamy za małą czytelność, ale jest to pierwszy numer. Będzie lepiej.

REDAKCJA